

Na Orawie i Wagu

Tomasz Andrzej Krajewski

„Orawa, Orawa, bez Orawę ława
Którędy chodzali, którędy chodzali
Orawcy do prawa...”

Słuchając słów tej popularnej przy turystycznych ogniskach piosenki zastanawiają się niektórzy, jaki jest właściwie ich sens. Cóż jest ta Orawa, coż jest owa ława...

Orawa to historyczna kraina położona na granicy Polski i Słowacji. Orawa to również rzeka stanowiąca oś tej krainy.

Wieczorem 28 czerwca 2001 r. dwoma osobowymi samochodami, wioząc na dachu dwie jedyńki, ośmioosobową grupą dojechaliśmy do Korbielowa i zanocewaliliśmy w jednej z tamtejszych kwater. Zastanawiałem się, czy w rzece będzie woda. Mijaną po drodze górną Sołą z pewnością nie dałoby się płynąć.

SPŁYW W PIGULCE

Trasa

Orawa – średni spadek około 2,8 ‰, trudność WW I, miejscami WW II. Stan wody w miarę stabilny w związku z regulowaniem przepływu przez zapory za jeziorem Orawskim i w Tvrdošinie. Szlak nieuciążliwy, bardzo malowniczy. Wąg – średni spadek około 3 ‰, trudność WW I. Stan wody w miarę stabilny w związku z regulowaniem przepływu przez zapory, aczkolwiek możliwe są wahania stanu wody spowodowane pracą elektrowni. Szlak nieuciążliwy, malowniczy.

Ceny

Kwaterny prywatne od 120 koron od osoby (około 10 zł). Żywność – podobnie jak w Polsce, warto jednak pamiętać, że sklepy w sobotnie popołudnia i niedziele z reguły są zamknięte.

Mapy

Słowackie mapy turystyczne w skali 1:100 000 (arkusze: Orava i Malá Fatra), a nawet polskie mapy topograficzne Polski wydane przez Wojskowe Zakłady Kartograficzne w skali 1:200 000 (arkusze: Zakopane i Bielsko-Biała) są wystarczająco dokładne.

Inne

Dopływy Orawy według słowackich przewodników „Zapadne Tatry” i „Orava” do spływania w okresie wysokiej wody. Zasadniczo w czasie topnienia śniegów są też dostępne rzeki: Biela Orava (Oravská Lesná – Namestovo, 33 km, 4,5 ‰, WW II), Oravica (Vitanova – Tvrdošín, 21 km, 7,9 ‰, WW II), Zazrivka (Zazriva – Parnica, 16 km, 12 ‰, WW III).



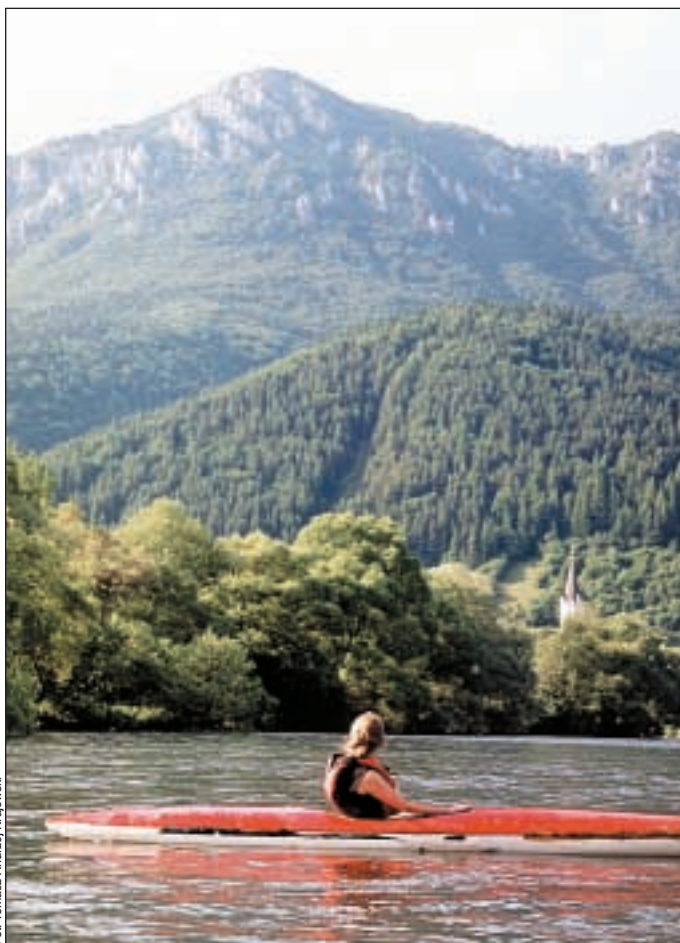
Oravský Hrad nad Oravou.

Po przekroczeniu granicy i dojechaniu do Tvrdošina okazało się, że obawy me były płonne. Brunatna od zawiesiny rzeka nosła dużo wody. Na wodę zeszli mój szanowny rodziciel, zwany Prezesem i kolega Korzonek. Zamachali wiosłami i zniknęli za zakrętem.

Reszta towarzystwa pojechała do Orawskiego Podzamku, gdzie umówiliśmy się z płynącymi na

nocleg. Choć w miejscowości tej zatrzymuje się wiele wycieczek i ogląda imponujący zamek, to mało kto korzysta z noclegów. Po półtoragodzinnej penetracji znaleźliśmy odpowiednie lokum na poddaszu domu pana Štefana. Podwórze jego gospodarstwa odgradzone od ruchliwej szosy szczelną bramą gwarantowało spokój nam i bezpieczeństwo naszym najmłodszym, były bowiem z nami





Fot. Tomasz Andrzej Krajewski

Na Wagu pod górą Šíp.

kilkuletnie Jola i Martynka. One i ich mamy przybyły do Słowacji kajakarzom dla towarzystwa, a sobie dla wypoczynku. Tymczasem zaczął padać deszcz.

Nasi kajakarze osiągnęli Oravski Podzamek po trzech godzinach. Czekałem już na nich z Moniką w barze nad rzeką. Popijałem piwo, bo – jak każdy Słowak wie – „Najťažšim hriechom je nepit’ dobre pivo!”. Pomimo deszczu zmieniliśmy Prezesa i Korzonka w łódkach i popłynęliśmy dalej w dół rzeki. Niosła szybko, a pogoda poprawiała się z minuty na minutę. W Dolnym Kubinie, największym nadorawskim mieście, już nie padało. W naszej pamięci

Orientacyjny kilometraż Orawy

55 km – Tvrdošín, wodować przy moście na drodze Trstena – Dolny Kubin, na prawym brzegu rzeki w pobliżu parkingu.

47 km – Podbiel, ujście Studenego Potoku, pierwszy przełom rzeki.

29,5 km – Oravski Podzamek, most drogowy, obok parking pod zamkiem Oravski Hrad.

18 km – Dolny Kubin.

11 km – Istebne, usypany sztucznie próg.

8,5 km – Parnica, początek przełomu rzeki między Małą Fatrą a Šipską Fatrą.

0,0 km – Kral’ovany, ujście Orawy do Wagu.

Orientacyjny kilometraż Wagu

32,0 km – Bešenova, most.

27,5 km – Liskova, most, wkrótce z lewej zakłady celulozowe w miejscowości Ružomberok, betonowy próg – przenoska, spływalny sztuczny próg usypany z głazów.

23,5 km – Ružomberok, most drogowy.

11,5 km – Lubochňa.

6,0 km – Kral’ovany, ujście Orawy, początek jeziora zaporowego Krpelany.

0,0 km – Krpelany, zaporowa wodna.

Orientacyjny kilometraż przełomu Wagu przez Małą Fatrę

9,0 km – Vrutky, po ponad dwóch kilometrach ujście kanału z prawej strony, w zaczynającym się przełomie przez Małą Fatrę stan wody zależy od tego, czy pracuje elektrownia; jest on zmienny w ciągu doby.

0,0 km – ruiny zamku Strečno, prom.

pozostanie widok drewnianego zadaszzonego długiego mostku łączącego porosłe mieszkalnymi blokami brzegi. W Istebnem, znanym z drewnianego protestanckiego zabytkowego zboru, z dala usłyszałem śpiętrzenie. To, co ujrzalem za nim, wyglądało niewesoło. Mając za asekurantkę jedynie Monikę, dla której była to pierwsza tak duża górską rzeką, nie zdecydowałem się na spływanie. Monika przyznała później, że przez pierwszą godzinę płynięcia nie widziała nic oprócz rzeki. Próg obnieśliśmy i popłynęliśmy dalej.

Za Parnicą wyjrzało słońce i zaczął się najbardziej malowniczy odcinek szlaku. Widoczne z wody szczyty, takie jak odległy o kilka kilometrów Veľki Rozsutec, wznoszą się nad nią ponad tysiąc metrów. Wapienne skały ograniczające odcinkami nurt są znacznie niższe, ale nie mieliśmy czasu zbytnio im się przyglądać. Nie pozwalały na to piętzące się na zakrętach fale i prędkość, z jaką płynęliśmy. Po niecałych trzech godzinach od startu zobaczyliśmy mosty w Kral’ovanach, a z lewej strony do Orawy dołączył Wag. Ta największa słowacka rzeka, której cały bieg znajduje się na terenie tego kraju, niosła czystsza wodę o ciemnym zabarwieniu. Choć Orawa wydawała się większa, to jednak ona uchodzi do Wagu.

Nasi zmiennicy już na nas czekali. Wróciliśmy samochodem do kwatery i wieczór upłynął nam na zacieśnianiu więzi z gospodarzem. Pan Štefan poinformował nas między innymi, że woda w rzece jest dwakroć wyższa od przeciętnej, gdyż jest spuszczana z Jeziora Orawskiego w związku z przygotowywaniem zbiornika retencyjnego przed zapowiadany ulewnymi deszczami. Na wodowskaziu w Oravskim Podzamku przy moście było 80 cm.

Następny dzień – zmiana ról. Tym razem z Moniką od rana wystartowaliśmy z Tvrdošína. Pierwsze osiem kilometrów było łatwe i pomału zaczynałem wątpić w opowieści Korzonka o „stójkach” jak lodoweczki, gdy w rejonie wsi Podbiel trasa uległa nagłemu urozmaiceniu. Zaczęły się ostre zjazdy, czasem kilkusetmetrowej długości, a na niektórych zakrętach trzeba było uważnie manewrować, by nie dać się zaskoczyć nakładającym się falom. Nie pozwoliły na znużenie i niespodziewanie szybko wyrosła nad nami nasadzona na przewieszanej wapiennej skale strażnica Orawskiego Hradu. Nasi zmiennicy nie docenili naszego tempa. Wciąż kontynuowali wczorajszy wieczór przyjaźni polsko-słowackiej, kiedy Monika zawiadomiła ich o radosnej konieczności zamiany wygodnych ławek na mniej wygodne siedzonka kajakowe. Cóż było robić – popłynęli, a my z Moniką zowiedziliśmy z przewodnikiem Oravski Hrad.

Podczas oglądania tej rozległej twierdzy warto zwrócić uwagę na kilka spraw. Rzucza się w oczy wielowiekowe powiązanie Słowacji z Węgrami. To



Fot. Tomasz Andrzej Krajewski

Na Wagu w Strečnie.

feudalowie madziarscy przez stulecia dzierżyli władzę w tym rejonie. Nic dziwnego, że narodowym bohaterem Słowacji jest walczący z możnymi, a więc najczęściej ludźmi obcej nacji, zbójnik Juraj Janošik, urodzony w pobliskiej Terchovej i ochrzczony w położonym nad Wągiem Varinie. Oravski Hrad pełnił zresztą rolę największego więzienia dla zbójników w rejonie okolicatrzzańskim, co znalazło swe odzwierciedlenie w literaturze (choćby w „Popiołach” Stefana Żeromskiego). Emanujący z zamku nastrój wcześniej został dostrzeżony przez filmowców. Na początku XX wieku Friedrich Murnau nakręcił w nim niemą wersję „Nosferatu”. Zwiedzanie zajmuje dwie godziny i na metę do Kral'ovan dojechalibyśmy dokładnie w tym samym momencie co nasi zmiennicy.

Nasz pobyt nad Orawą dobiegał końca. Jeszcze tylko ostatniego dnia, już wracając, zatrzymaliśmy się w Tvrdošinie przy najstarszym kościółku drewnianym na Orawie z malowidłami z XV wieku i pożegnaliśmy gościnną Słowację.

Minął rok i 5 lipca 2002 r. ponownie zawitaliśmy do gościnnego domu pana Štefana. Tym razem naszym celem był Wag, kolejna duża rzeka Słowacji, dostępna dla kajakarzy przez cały rok. Następnego dnia poznaliśmy jego bieg na odcinku, którym dzieli Wielką Fatrę od Choczańskich Wierchów. Podzieleni na dwie pary spłynęliśmy z Bešenovej do Kral'ovan. Licząca 26 kilometrów trasa nie była trudna. Urozmaicały ją nieznaczne bystrza i przełomy oraz piękne widoki na mijane szczyty. Jedynym utrudnieniem w ich kontemplacji był huk pociągów i samochodów, dochodzący bezustannie z biegnących wzdłuż rzeki szosy i linii kolejowej. Jedyny raz wysiedliśmy z łódek przy rozsiewających po okolicy charakterystyczny zapach zakładach celulozowych w Ružomberku, obnosząc wysoki kilkumetrowy próg. Wędkarz napotkany przy nim poinformował nas, że kilka lat temu zdarzył się tu wypadek śmiertelny – utopili się kajakarze z Niemiec. Kolejnym trudniejszym miejscem był znajdujący się też w Ružomberku inny sztuczny próg usypany z głazów – można było go jednak spłynąć po lewej stronie.

Płynięcie każdej z par zajęło po cztery godziny. By urozmaicić czas oczekiwania na swoją kolej, wspięliśmy się z Moniką na górę z ruinami zamku Likava.

„Okolę Strečna cesta nebezpečna” – takim przysłowiem zareagowała na wieść o naszym zamiarze spłynięcia przełomu Wagu przez Małą Fatrę żona naszego gospodarza. Odcinek z Vrutek do Strečna, a nawet dalej, nie okazał się jednak trudniejszy od Orawy. Każda z naszych dwóch grup miała inne warunki spływu, gdyż Prezes z Korzonkiem doświadczili zalewania przez wysokie fale, a ja z Moniką lawirowania między głazami rozstawionymi po rzece niczym pionki po szachownicy. To zakończenie pracy przez elektrownię wodną sprawiło, że poziom wody w ciągu kilku godzin obniżył się o ponad pół metra. Prezes z Korzonkiem przepłynęli też dłuższy odcinek, gdyż nieroztropnie udaliśmy się z Moniką zwiedzać wyniesiony ze dwieście metrów ponad wodę zamek Strečno i stamtąd zobaczyłem naszych zmienników, jak rozglądając się za nami przepłynęli pod naszymi stopami. Goniliśmy ich



Fot. Tomasz Andrzej Krajewski

Ujście Orawy do Wagu.

później samochodem i zabraliśmy dopiero z Mojšovej Lučki, z zalewu utworzonego przez zapórę wodną przed Žilina. Nie byli zbyt szczęśliwi...

W malowniczym przełomie, zwłaszcza w rejonie ruin zamków Stary Hrad i Strečno, oprócz Słowaków spotkaliśmy czeskich kajakarzy. Na odcinku tym organizowane są także spływy tratwami podobne do znanych w Polsce spływów przełomem Dunajca. Z powodu niepewnej pogody – zbierało się na deszcz, który w końcu zresztą spadł – tratwy żadnej nie spotkaliśmy.

Ostatniego dnia pobytu spłynęliśmy Orawą z Parnicy do ujścia i dalej jeziorem zaporowym na Wagu do Šutova. Tym razem można było do woli cieszyć się widokami. Stan wody w Orawie był tego roku niższy o ponad 30 cm i w związku z tym trudność rzeki – zdecydowanie mniejsza.

Na zakończenie jeszcze jedno wyjaśnienie. Orawa to, jak już wiadomo, rzeka. Czym jest jednak owa wspomniana w cytowanej na wstępie piosence „ława”? Słowacki wyraz „lavka” oznacza kładkę, mostek. Taki też jest źródłosłów piosenkowej „lawy”. Lepiej jednak z niej nie korzystać. Lepiej wyruszyć na Orawę i Wag kajakiem. Z Polski na te rzeki nie jest dalej niż na Poprad czy Dunajec, trudność rzek podobna, a okolice równie piękne.

WIOSŁO



Od października zapraszamy do sklepu
Korkowa 56a, Warszawa

www.nurt.com.pl, nurt@nurt.com.pl
0 602 79 44 46, ul. Puławska 132 812 11 10

Kajaki turystyczne:
składane, laminatowe,
polietylenowe
Kanadyjki
Kajaki górskie
Wiosła i pagaje
Fortuchy
Sprzęt osekuracyjny
i ratunkowy
Opakowania wodoszczelne
Odzież i bielizna:
kajakowa i turystyczna
Sprzęt biwakowy
Literatura, mapy
i zobaczymy co jeszcze...

Zapraszamy! Joanna Kaliszek
Piotr Kaliszek